(PAT) POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
(OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA)
50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK 20, N. Y.
BIULETYN POLSKI

Nr. 22/245 5 stycznia, 194[4]

ZBRODNIARKI WOJENNE, GORSZE OD MEZCZYZN

Londyn, PAT, w styczniu

Niedawno wydana w Londynie książka p.t. "Women of the Gestapo" (kobiety z Gestapo) jest pierwszym podanym do wiadomości publicznej dokumentem o działalności Kobiecego Departamentu Gestapo.

Departament ten stworzony został zaraz po objęciu władzy przez Hitlera, a kierownictwo jego objęła Carola Limbach, ktorej podlegał rownież "Bund der deutschen Maedel" (Związek Dziewcząt Niemieckich). Zadaniem Departamentu Kobiecego było zarowno szpiegostwo wewnętrzne - wykrywanie przeciwników reżimu hitlerowskiego w Niemczech, jak i szpiegostwo zagraniczne - zdobywanie tajemnic wojskowych i gospodarczych. U podstawy stworzenia tej instytucji leżał ulubiony aforyzm "poufny" szefa Gestapo - Himmlera, że "kobieta niemiecka jes jeszcze bardziej okrutna niż mężczyzna, ponieważ wyzuta jest ze wszystkich skrupułpw moralnych".

Agentki Gestapo rekrutują się ze wszystkich warstw społecznych, przy czym przy wyborze zwraca się szczegolną uwagę na ich warunki zewnętrzne jak i na stopień ich przywiązania do partii hitlerowskiej. Nowoprzybrane agentki kształcone są w specjalnej kobiecej szkole Gestapo w Berlinie. Czas trwania wyszkolenia zale od zadań, jakie mają być powierzone danej agentce. Dziewczęta z ludu, przygotowywane do śledzenia robotników i żołnierzy - przechodzą tylko kilku miesięczne wyszkolenie, zas kobiety z,t. zw. wyższyc warstw społecznych, ktore kształconę są na "przyjaciołki" wyższych dygnitarzy i wojskowych, przemysłowców i bankierów w Niemczech i zagnicą, otrzymują znacznie dłuższe i staranniejsze "wykształcenie". Oczywista, że w tym "wykształceniu" głowny nacisk położony jest na umiejętnym posługiwaniu się jako głowną bronią - swymi wdziękami. Jest bowiem odwieczną prawdą, że kobieta przywiązując do siebie mężczyznę - wydobywa wszystkie tajniki jego myśli. Mimo to agentk Gestapo uważają ten swój proceder za szczegolnie zaszczytny sposob służenia sprawie niemieckiej. Jakimi sukcesami może się w tej dziedzinie poszczycić kobiecy departament Gestapo, świadczy fakt, że kaptulację krola belgijskiego w roku 1940 wielu tłumaczyło wpływem jaki wywierała nań jego niemiecka "przyjaciołka", podsunięta mu przez Gestapo.

Innym "wielkim wyczynem" było uprzątnięcie osobistego wroga Himmlera - marszałka von Reichenau, a ktory jak wiadomo zmarł w tajemniczych okolicznosciach w swej kwaterze na froncie rosyjskim, co dokonało się "przy pomocy, podsuniętej mu przez Gestapo - jasnowłosej hrabiny.

Przed wojną najgęstszą siecią hitlerowskiego szpiegostwa zagranicą były dziesiątki tysięcy Niemek, wysłanych tam pod pozorem szukania pracy. Spotkać je można było w każdym zawodzie: służące, stenotypistki, krawcowe, aktorki, tancerki. Szczególnie liczne były one przed wojną w Anglii, przy czym okazało się, że wiele kobiet przybyłych tam jako "antyhitlerowskie emigrantki" było na usługach Gesta dla ktorego nawet pracowały niektore emigrantki - "nie aryjkie".

W czasie wojny rola agentek Gestapo jeszcze niepomiernie wzrosła. Szczególnie ważnym terenem ich działalności stały się kraje neutralne. W Turcji słynna stała się Maria von Ribbentropp, siostr niemieckiego ministra spraw zagranicznych, ktora rozwijała tan niezwykle żywą działalnosc. Poroźniła się jednak z ambasadorem von Papen i została odwołana do Berlina, gdzie pełni dziś funkcję kierowniczki sekcji dyplomatycznej kobiecego Gestapo.

Portugalia, od chwili wybuchu wojny roi się od Niemek różnych kondycji społecznych. Zwykłe dziewczęta uliczne zajmują się wydobywaniem wiadomości od marynarzy państw alianckich, o ruchu konwojów morskich, które są niezwykle cenne dla niemieckich łodzi podwodnych i dla Luftwaffe. Kokoty wyższej klasy starają się uzyskać informacje od bawiących tu dyplomatów, przemysłowców, dziennikarzy.

Równie gęsta jest sieć kobiet-szpiegów w krajach okupowanych. W Norwegii 25-letnia Hilda Waermann, pochodząca ze znanej rodziny patrycjuszy hamburskich, wydała w ręce Gestapo kilkuset ludzi. Przed kilkoma miesiącami znaleziono ją na głównej ulicy Oslo martwą, z sercem przebitym sztyletem. Książka podkreśla, że terenem najbardz niegościnnym dla agentek Gestapo okazała się Polska, ponieważ Polacy unikają wszelkiej styczności z Niemcami i Niemkami. To też agentki Gestapo pełnią tu tylko służbę dozorczyń w więzieniach i obozach koncentracyjnych lub prowadzą śledztwa przyczem okrucieństwem przewy: szają często jeszcze mężczyzn - gestapowców. Natomiast w krajach Europy Zachodniej a specjalnie we Francji agentki Gestapo zdołały prze niknąć do różnych kół. Należy dodać, że wiele kobiet z t. zw. wyższyc sfer francuskich oraz wiele paryskich aktorek teatralnych, rewiowych i filmowych, jest na usługach Gestapo.

Obok wymienionej już Caroli Limbach, która jest dość częst spotykanym w Niemczech typem psychopatologicznym, główne role w kobiecym Gestapo grają: kuzynka Himmlera Edyta von Kochler, którą powszechnie nazywają "najlepiej zakonspirowaną kobietą w Niemczech", mimo bowiem swych 54 lat wygląda na kobietę trzydziestoletnią; Marta Dietz, słynna z tego, że jej pierwszą ofiara, którą wydała Gestapo był jej własny mąż, znany kupiec berliński. Nie wahała się ona być obecną na jego egzekucji.

KRONIKA KULTURALNA

Londyn, PAT, w styczniu.

Na Wschodzie, między Teheranem a Aleksandrią, rozwija się bujnie uchodźcze polskie życie kulturalne. Jest ono wynikiem wojny i tej gorączkowej troski ratowania z pożogi i zgliszcz rzeczy, które się dadzą uratować i kontynuowania życia, które powinno znowu powróc

Działalność ta, różnorodna, bogata, wszechstronna, obejmuj niemal wszystko co mieści się w słowie "kultura", od archeologii aż po rewję.

W Teheranie, pozostałością po licznej rzeszy uchodźców pol skich jest Towarzystwo Studiów Irańskich, które niedawno święciło pierwszą rocznicę swego powstania. Prezes Towarzystwa Prof. St. Kościałkowski z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, organizuje nie tylko wyprawy naukowe i dokonuje odkryć, ale również rozwija dzia łalność odczytową i wydawniczą. Dwa tomy książek o Iranie już się ukazały, dwa następne są w przygotowaniu.

Więcej niż 400 osób dziennie zwiedzało Wystawę Malarzy Polskich w Teheranie, przeważnie uchodźców i żołnierzy. Miarą zainteresowania jest fakt, że musiano wydać drugi nakład katalogu, formalnie rozchwytanego przez sfery irańskie i alianckie. Inna wystawa obrazująca polski wysiłek wojenny otwarta została w dniu 25-tej rocznicy Niepodległości Polski w brytyjskim biurze propagand:

Zapewne żywsze, ze względu na większą ilość Polaków, jest ruch kulturalno-artystyczny w Palestynie.

Z programu radia w Jerozolimie można się dowiedzieć, że poza dziennikiem radiowym po polsku grywa tam trio Golda, Petersburskiego i Melodysty, że śpiewakom akompaniuje Alfred Schuetz. Pozate polskie programy nadaje Beyruth, Kair, a nawet z dalekiego południa Nairobi.

Wielkiem powodzeniem cieszy się czołówka rewjowo-muzyczna Armii Polskiej "Wschód", w której występują Z. Terne, N. Oleńska, R. Bogdańska, E. Niewiadomska, J. Jakubówna, Ref-Ren, M. Pręgowski. G. Borucki, St. Ruszała, L. Olszyński, F. Fabian, F. Ende, M. Szajc, A. Sznajder, duet taneczny Sława i Jerzy Ney, 20-to osobowy zesp muzyczny pod batutą Henryka Warsa i reżyser czołówki K. Tom.

NIEMCY W POSZUKIWANIU NIEMCOW

NOWY TRICK GERMANIZACYJNY

Londyn, PAT, w styczniu.

Niemcy próbują zniemczyć naród polski różnymi sposobami. Jednym z nich jest germanizowanie Polaków o słabszym uświadomieniu narodowym. Temu celowi służy szeroko zakrojona akcja wpisów na niemiecką listę narodową t. zw. Volksdeutschów. Ta metoda stosowana jest zwłaszcza na naszych ziemiach zachodnich gdzie mieszkało sporo Niemców osiedlonych tam jeszcze przed poprzednią wojną i gdzie liczbę ich powiększa się sztucznie przez uznawanie za Niemców rdzennych Polaków pod pozorem, że są oni spolszczonymi Niemcami.

Ale ta metoda byłaby już zbyt grubymi nićmi szyta, o ile chodzi o Polskę centralną, gdzie Niemców prawie że nie było. Tu przez zastosowano nieco inny trick - trick z t. zw. "Stammdeutsche'ami". Cóż to są Stammdeutsche? Są to jąk głoszą niemieckie odezwy, plakatowe począwszy od lutego, ub.r.w rożnych miejscowościach Gen. Gubernatorstwa, potomkowie Niemców, osiedlonych w" tym kraju" przed wiekami, ktorzy odpadli od niemieckiego języka i obyczajów, przyjmując język i kulturę polską. „Niemcy nawiązali zatem do znanego faktu osadnictwa niemieckiego w średniowieczu - zwłaszcza po napadach tatarskich chcą teraz "przywrócić do niemieckości" tych, których dziadowie i pradziadowie byli już Polakami." Oczywiście wobec braku jakichkolwiek dokumentów z tych odległych czasów nie probuje się nawet źródłowo stwierdzac, czy w żyłach kandydatów na Stammdeutsche'ów płynie choćby jedna kropla niemieckiej krwi.

Wystarczy samo zgłoszenie się na Stammdeutsche'a, by zosta wpisanym na odpowiednią listę. Cel akcji jest jasny. Jest on zresz podwójny: na dalszą metę chodzi o zniemczenie pewnej części ludności polskiej, na bliższą - i ten cel sprawia, że akcja ta jest prowadzona tak energicznie i gwałtownie chodzi o pozyskanie świeżego rekruta dla wycieńczonej i rzednącej z każdym miesiącem niemieckiej armii.

Wspomniana akcja została rozpoczęta proklamacją szefa policji niemieckiej na dystrykt warszawski dra Schwarza, jako komisarza dla utworzenia niemczyzny - z datą 3 lutego 1943 r. Wyznaczyła ona termin zgłaszania się na listę Stammdeutsche do dnia 15 marca. Na prowincji podobne odezwy zostały rozplakowane w rownych datach i z różnymi terminami zgłoszen. Wydaniu tych odezw towarzyszą wszędzie namowy ,i naciski, a często, i grozby, mające skłonić uzależnionych od Niemców gospodarczo Polaków do zapisywania się na listy Stammdeutsche. Szczególnie silnie wystąpiły te naciski w Zamojszczyźnie i przyległych do niej powiatach województwa lubelskiego. Pozniej akcja ta przybrała poważne rozmiary także w całym dystrykcie krakowskim, gdzie setki osób zmuszano siłą do zapisywania się na te listy.

Urzędnicy niemieccy nie kryli się przytym z zapowiedzią, że nowo - pozyskani dla niemczyzny"potomkowie osadników niemieckich z XIII wieku" wkrotce już będą wcieleni do armii niemieckiej.

Do motywów, jakimi kierują się Niemcy przy selekcji kandydatów na Stammdeutsche'ów należą: znajomosc języka niemieckiego (choćby bardzo pobieżna), czytanie gazet i książek niemieckich, uczęszczanie na kurs języka niemieckiego, a nawet fakt zamieszkiwania u kogoś z krewnych na terenie Rzeszy.

„W stosunku do osób o niemieckim brzmieniu nazwisk Niemcy stosują groźby, że w razie odmowy kandydata zostanie on uznany za Żyda i osadzony w ghetto, co - jak wiadomo - równa się wyrokowi śmierci.

"DAMY I HUZARY" W JEROZOLIMIE

Komedia Fredry "Damy i Huzary" grana jest w Palestynie z dużem powodzeniem. W przedstawieniu biorą udział: Domanska, Jasin Belska, Wdowińska, Bączyńska, Stankiewicz, Belski, Borzynski, Krzyski, Karpowicz, Skwierczyński i Utnik. Dekoracje i kostiumy wykonał Ludwik Wiechecki, reżyserował Wacław Radulski.